



KSZTAŁTOWANIE ŻYCIA RODZINNEGO

Życie religijne, organizacja domu,
tradycje i obyczaje

Katecheza 8

Modlitwa Jana Pawła II w intencji rodzin

Boże, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi, Ojcze, który jesteś Miłością i życiem.

– Spraw, aby każda rodzina na ziemi stawała się przez Twego Syna Jezusa Chrystusa „narodzonego z Niewiasty” prawdziwym przybytkiem Życia i miłości dla coraz to nowych pokoleń.

– Spraw, aby Twoja łaska kierowała myśli i uczynki małżonków ku dobru ich własnych rodzin i wszystkich rodzin na świecie.

– Spraw, aby młode pokolenie znajdowało w rodzinach mocne oparcie dla swego człowieczeństwa i jego rozwoju w prawdzie i miłości.

– Spraw, aby miłość umocniona łaską Sakramentu Małżeństwa okazywała się mocniejsza od wszelkich słabości i kryzysów, przez jakie nieraz przechodzą nasze rodziny.

– Spraw wreszcie – błagamy Cię o to za pośrednictwem Świętej Rodziny z Nazaretu – ażeby Kościół wśród wszystkich narodów ziemi mógł owocnie spełniać swe posłannictwo w rodzinach i poprzez rodziny.

Ty, który jesteś Życiem, Prawdą i Miłością w jedności Syna i Ducha Świętego. Amen

Na poprzedniej katechezie była mowa o tworzeniu środowiska wychowawczego naszego dziecka. Próbowaliśmy rozpocząć ten proces jeszcze przed jego poczęciem, a następnie kontynuować w czasie jego rozwoju w łonie matki, poprzez sposób narodzin, pielęgnację, karmienie piersią aż po podstawowe zasady wychowania.

Wychowanie naszych dzieci powinno – i na ogół tak jest – odbywać się w rodzinie. W pełnej rodzinie, wspólnocie miłości,

która żyje własnym rytmem relacji między jej członkami. W rodzinie, w której obecni są oboje rodzice – matka i ojciec. Rola tego ostatniego bywa często niedoceniana. A to także od jego obecności – nie tylko fizycznej, ale przede wszystkim emocjonalnej – zależy prawidłowy rozwój naszych dzieci. Każdy z nas rodziców ma swoją rolę do spełnienia. To właśnie w rodzinie dziecko otrzymuje obraz matki i żony, ojca i męża i te wzorce „zapisywane” są w jego podświadomości na całe życie. Jakie to będą obrazy? Jakie wzorce wniesie każdy z nas w swoją nową rodzinę?

1. Jakie było nasze życie rodzinne?

Proponuję na początek, aby każdy z nas zastanowił się nad tym, jaka była jego rodzina. Zatem, jak wyglądało życie rodzinne w moim domu? A jak to było u ciebie? Porozmawiajmy ze sobą na ten temat, opowiadając sobie szczerze i odważnie o tym, co w mojej rodzinie było wspaniałego i co chciałbym przeszczepić na nasz grunt, a co było złego i czego chciałbym uniknąć. Taką rozmowę proszę koniecznie przeprowadzić – z wielką życzliwością, taktem i cierpliwością. Będzie nam ona bardzo pomocna, gdyż wówczas wspólnie będziemy mogli dążyć do tego, by do naszej rodziny nie przenieść stereotypów tych zachowań z naszego rodzinnego domu, które nam się nie podobały, a które wdrukowane zostały w naszą podświadomość. Najłatwiej bowiem powiełać to, co wynieśliśmy z własnych domów, choćbyśmy nawet to krytykowali. Dlatego tak ważne jest, abyśmy oboje wiedzieli do czego chcemy dążyć, co osiągnąć.

2. Jaka ma być nasza rodzina?

Na pewno chcemy, by była szczęśliwa, trwała, radosna, kochająca się, pogodna, otwarta, szczerza, piękna, zdrowa. Można by jeszcze mnożyć te wszystkie pozytywne określenia. Od kogo zależy, by ona taka była? A może od czego?

Niedawno ktoś z moich dalszych znajomych ofiarował mi książkę o Feng Shui. Jest tam dużo ciekawych rzeczy, jak rozplanować swój dom, jak wyposażyć wnętrze, jak nakryć do stołu itp., „aby sprzyjało to osiągnięciu sukcesów, zdrowiu, bogactwu i szczęściu”. Nawet, gdy czeka mnie przeprowadzka, powinnam ustalić który z ośmiu kierunków jest dla mnie najszczęśliwszy (przy czym różne szkoły Feng Shui różnie wyznaczają te kierunki!). Nie przeczę, że wystrój wnętrza, kolorystyka, zastosowane materiały mogą mieć wpływ na nastrój, nawet zdrowie domowników, ale przypisywać temu rolę warunkowania szczęścia i powodzenia? Czy to nie za wielką wagę przypisuje się czynnikom zewnętrznym, spoza człowieka? Podobnie zresztą „ustawiają” nas, tak popularne dziś w niektórych kręgach, horoskopy.

To, jaka będzie nasza rodzina, jaka będzie w niej panowała atmosfera zależy wyłącznie od nas samych. Musimy odnaleźć się w dzisiejszym świecie, rozpoznać jego zagrożenia i stawić im czoło. Każda epoka ma swoje wyzwania. Jakie stają przed nami?

3. Zagrożenia i wyzwania współczesnej rodziny

Kiedy patrzymy wstecz na rodziny naszych dziadów, stwierdzamy, że były one o wiele stabilniejsze i chyba szczęśliwsze. Spójrzmy jakie były warunki tworzenia i rozwoju rodziny kiedyś, a jakie są dziś – wtedy dostrzeżemy chociaż niektóre z przyczyn obecnego kryzysu rodziny.

Dawniej małżeństwa zawierane były rzadziej z wyboru młodych, czyli z miłości, a częściej z woli rodziców. Rodzina była wspólnotą także ekonomiczną – wspólna praca wszystkich członków rodziny na roli, czy w warsztacie. Kobieta pozostawała w domu, zajmowała się dziećmi, rodziną, pomagając czasem mężowi. Ojciec pozostawał niekwestionowaną głową rodziny (praca zarobkowa, autorytet).

Dziś wybieramy sami i pobieramy się z miłości – nasz związek powinien być zatem trwalszy. Często bywa jednak inaczej. Zdumiewa i przeraża liczba rozwodów – w miastach co 4-te mał-

żeństwo się rozpada. Oznacza to dramat dla tych dwojga, ale także dla ich dzieci. Dlaczego tak się dzieje? Może z lękiem zapytujemy – a jak będzie z nami?

Współczesna rodzina rozwija się w całkiem odmiennych warunkach niż rodziny naszych dziadków, czy nawet rodziców. W ostatnich kilkudziesięciu latach zaszło w naszym kraju szereg przemian ekonomiczno-społecznych. Wiele z nich, wraz z propagowanymi ostatnio trendami liberalnymi, spowodowało zagrożenie trwałości małżeństwa i rodziny. Nowa sytuacja wymaga od nas weryfikacji przyjętych dotychczas typowych ról mężczyzny i kobiety, większej samokontroli, a także większej wiedzy dotyczącej małżeńskich relacji i wychowania dzieci.

Przyjrzyjmy się tym zmianom pokrótce. W wyniku rozwoju przemysłowego naszego kraju nastąpiła dość znaczna migracja ludności do miast, co spowodowało anonimowość mieszkańców – zwłaszcza większych miast, oraz brak kontroli społecznej, która w małych środowiskach wiejskich, w pewnym sensie, stała na straży moralności.

Zjawisko emancypacji kobiet wniosło w ich życie wiele dobrego, ale zrodziło także wiele trudności. Współczesna kobieta śmiało dziś wyraża swoje niegdyś tłumione potrzeby osobowe i erotyczne. Podjęcie przez kobiety pracy zawodowej oznacza jednak mniej czasu dla dzieci i rodziny. Seksualizacja życia przyniosła swobodę seksualną, oddzielając współżycie seksualne od miłości i prokreacji, traktując demonicznie popęd postawiła wierność małżeńską pod znakiem zapytania. Często lansowane dziś postawy konsumpcyjne i utylitarne skłaniają nas do dążenia do maksymalizacji przyjemności i minimalizacji przykrości bez zwracania uwagi na godziwość drogi. Powodują zagubienie norm moralnych, brak wzajemnego szacunku, przedmiotowe traktowanie człowieka – także w małżeństwie i rodzinie.

Czas trwania współczesnego małżeństwa, z racji wydłużenia życia, wynosi obecnie nierzadko 40-45 lat, dawniej 15-20 lat. Przez ok. 25 lat mamy obowiązki wychowawcze, a co potem? Czy mamy sobie coś do powiedzenia, zaoferowania, czy też nasza miłość i przyjaźń gdzieś się po drodze zagubiły? Wydłużony czas trwania

małżeństwa oznacza wydłużony okres płodności – wcześniej wchodzimy w okres dojrzałości biologicznej, dłużej trwa zdolność prokreacyjna kobiet. Stajemy przed problemem kontroli płodności – nie jest obojętne, dla relacji między członkami rodziny, w jaki sposób to czynimy.

A jednak nasza rodzina – rodzina XXI wieku – mimo tych i innych nie wymienionych jeszcze zagrożeń – musi być wspólnotą miłości. Dom, nasze życie w rodzinie, muszą być w stanie zrównoważyć mnogość negatywnych czynników zewnętrznych.

4. Życie religijne

Jest w naszym języku takie przysłowie: *bez Boga ani do proga*. Uzmysławia nam ono, że każdy nasz krok – nawet u siebie w domu – należy powierzyć Bogu, gdyż licząc sam na siebie, mogę popełnić błąd. W Ewangelii czytamy zaś słowa Jezusa: *beze Mnie nic uczynić nie możecie...* To dla nas nadzieja i zachęta, że zapraszając Jezusa do naszej rodziny, będziemy w stanie pokonywać wszelkie trudności z NIM i w NIM, budując rodzinę naszych marzeń. Niech więc nasza rodzina będzie Bogiem silna!

Słyszymy czasem takie określenie, że rodzina jest małym, domowym Kościołem. Jest przecież wspólnotą ludzi ochrzczonych. Co z tego wynika? W naszym codziennym życiu mamy udzielać sobie pomocy w drodze do zbawienia – spotkania się kiedyś z Bogiem twarzą w twarz. Budujemy już tu, teraz w swojej rodzinie, Królestwo Boże, które w pełni będzie naszym udziałem w życiu przyszłym.

Jeśli jesteśmy małym Kościołem, to aby nie popaść w schizmę, winniśmy wsłuchiwać się w nauczanie Kościoła. To tu usłyszymy jednoznaczne i nie ulegające modzie stwierdzenia co jest moralnie dobre, a co złe. Dlatego nie zżymajmy się, gdy Kościół „wtrąca się” w życie małżeńskie, czy rodzinne. Taki jest obowiązek Kościoła – wskazywać nam drogę do Boga, która nie może ograniczać się jedynie do naszej modlitwy, nawet żarliwej, na łące

pełnej kwiatów stworzonych przez Boga. Nasze, jakże ważne, praktyki religijne, sakramenty, to tylko pomoc w odnalezieniu i podtrzymaniu więzi z Panem. A nasz stosunek do Boga wyraża się również, albo przede wszystkim, naszym stosunkiem do drugiego człowieka – także członka naszej rodziny.

Jak ma wyglądać życie religijne w naszej rodzinie? Zadbajmy o to, by nie ograniczało się do niedzielnych, czy świątecznych praktyk religijnych. Codziennność – w rodzinie katolickiej – powinna być przesycona Bogiem. A więc nasza osobista modlitwa u początku dnia w podzięce za szczęśliwą noc (pobożni żydzi dziękują rano Bogu, za to, że zwrócił im duszę wierząc, że w czasie snu wędruje ona do Boga zdać sprawę ze swoich czynów za dnia), nasze akty strzeliste przy wielu okazjach w ciągu dnia – z prośbą, podziękowaniem za różne chwile. W niektórych rodzinach jest taki zwyczaj, że przy drzwiach znajduje się mała kropielniczka z wodą święconą i wychodząc z domu każdy może uczynić nią znak krzyża. W innych znowu, praktykuje się robienie małego krzyżyka na czole, jeden drugiemu, przed wyjściem z domu, czy dziecku gdy kładziemy go do snu. Może coś z tego było w naszym domu? A może wprowadzimy jakiś nowy zwyczaj?

Wspólna modlitwa – może wieczorem? Jesteśmy tacy zabiegani i zwykle rano tak bardzo się spieszymy. Dobrze nam zrobi refleksja nad minionym dniem – może podziękować Bogu, że czuwał nad naszymi krokami, a może prosić o zrozumienie trudów i cierpień, które otrzymaliśmy – wszystkie one mają jakiś sens i mogą nawet przyczynić się do naszego wzrostu. Uczyć modlitwy nasze dzieci – to nie tylko zadanie babci. Lepiej, gdy widzą jak rodzice zwracają się do Kogoś większego niż oni sami. Zobaczymy wtedy, jak piękna i spontaniczna jest modlitwa dziecięcego serduszka i tak naprawdę to my od nich możemy się uczyć rozmowy z Bogiem!

Niedziela. Czy ona różni się od innych dni tygodnia? Czy będziemy ją spędzać z całą rodziną na zakupach w hipermarkecie?

A przecież w ten wyjątkowy dzień sam Bóg jest dla nas, daje nam swój czas, zaprasza do Siebie i do odpoczynku z najbliższymi, byśmy się lepiej odkrywali, poznawali, aby umacniała się między nami więź. Czy spotykamy się z Nim? W centrum niedzieli umieszcmy Eucharystię – Sakrament Miłości, który ma nam pomóc w trudach miłości małżeńskiej i rodzinnej, dodać nam siły, uzdolnić do wyrozumiałości i cierpliwości do siebie.

W każdej rodzinie są jakieś dni, które zasługują na szczególną naszą uwagę. To wszelkie rocznice, urodziny, imieniny. Łączymy je z rodziną Eucharystią. Tak jak często przenosimy obchodzenie imienin z dnia powszedniego na sobotę lub niedzielę, tak niech najbliższa tej uroczystości niedzielna Eucharystia będzie przez nas przeżywana w tej naszej specjalnej intencji.

Święta. Piękne są nasze polskie tradycje związane z największymi chrześcijańskimi świętami, ze specjalnym przygotowywaniem się do nich. A więc okres Wielkiego Postu – jak go przeżywamy? Czy po upływie tych 40 dni mamy poczucie, że jesteśmy przygotowani, aby radować się ze Zmartwychwstania Chrystusa? Triduum Paschalne – te nastrojowe i niepowtarzalne nabożeństwa przygotowujące nas na Wielką Noc.

Procesja Bożego Ciała – tam gdzie są Polacy, gdzieś na krańcu świata, tam w Boże Ciało idzie procesja, przyciągając katolików innej narodowości, bo to wyjątkowy i piękny polski obyczaj. Wreszcie Adwent i Boże Narodzenie – chyba dziś najbardziej skomercjalizowany czas – sprowadzony, jakże często, do porządków, zakupów, choinki i prezentów. Zagubił się gdzieś Bóg Wcielony...

Są to sprawy, o których dobrze byłoby pamiętać w naszych rodzinach. Pielęgnować stare tradycje, bo one nie tylko, że są piękne, ale stanowią o ciągłości naszej narodowej i religijnej tożsamości. Pomagają nam w pogłębianiu religijności, przypominają o sensie naszego życia, wnoszą pokój do naszych serc, a więc i do naszych domów.

Sakramenty św. w rodzinie. Pierwszym zapewne będzie

chrzest naszego dziecka. Wielkie wydarzenie – czy wiemy dlaczego będziemy chrzcili naszego malucha? Czy jest to tylko dyskusja nad wyborem imienia dla naszego potomka i okazja do spotkania rodzinnego, czy coś więcej? Wybór imienia – ważna rzecz. Dobrze byłoby, gdybyśmy mogli kiedyś w przyszłości odpowiedzieć na pytanie naszego dziecka – kim jest mój patron, jakie miał życie, dlaczego został świętym. Przypomina mi się stary semicki zwyczaj, aby dziecku nadawać imię, które oznacza jakieś życzenie, prośbę skierowane do Boga (oni nie mieli, jak my dzisiaj, możliwości odwołania się do świętych, czy błogosławionych). Te imiona hebrajskie, zlatynizowane i spolszczone mają dziś swoje odpowiedniki w panteonie świętych, ale może warto przypomnieć kilka najbardziej popularnych – co one oznaczają: Anna – Hanna – znaczy łaska, Michał – któż jak Bóg, Elżbieta – dom Boga, Jan – Bóg mój jest łaskaw.

5. Organizacja domu, atmosfera

Największym problemem wielu młodych jest dziś mieszkanie. Na pewno budowanie wspólnoty, najpierw małżeńskiej, potem rodzinnej najlepiej odbywało by się, gdybyśmy zamieszkali sami, a nie przy naszych rodzicach. Czasami nie ma innego wyjścia, ale bywa, że jest to wybór dokonywany pod kątem naszej większej wygody. Ten problem poruszaliśmy przy innej okazji. Dziś tylko przypomnę, że lepiej mieszkać może skromniej, gorzej, dalej, ale samodzielnie. Badania na KUL dotyczące trwałości małżeństwa, dowiodły, że im więcej czasu spędzają ze sobą małżonkowie – czy to na wspólnej pracy domowej, czy na rozrywkach – tym większa między nimi więź. A nasi rodzice, być może, będą chcieli nam pomóc i często wyręczać, proponując choćby prowadzenie wspólnego tzn. jednego domu/ gospodarstwa. Będzie zapewne wygodniej, ale tracimy wówczas jedną z szans rozwoju naszej wspólnoty.

Każda rodzina rządzi się jakimiś wewnętrznymi zasadami współżycia. Dobrze jeśli nasi domownicy – zwłaszcza dzieci –

wiedzą o tym, że „twoje prawa są moimi obowiązkami, a moje prawa są twoimi obowiązками”. Każdy zna i respektuje swoje i innych prawa i obowiązki.

Niech w naszej rodzinie panuje atmosfera akceptacji – nie osądzamy drugiego człowieka, nie oceniamy go – oceniamy tylko jego czyn. Rozmawiamy natomiast na ten temat, próbujemy zaradzić przykłej sytuacji i wspólnie znaleźć rozwiązanie.

Atmosfera miłości, szacunku i akceptacji w naszym domu powinna być taka, aby dziecko mogło do nas zawsze przyjść, nawet, gdy robi coś bardzo złego. By miało tę pewność, że zostanie przytulone i pocieszone, chociaż czyn będzie „nazwany po imieniu”.

Akceptacja to także zgoda na takiego współmałżonka, na takie dzieci, jakimi są, choć może w naszych marzeniach wyglądało to trochę inaczej. I tu jest także miejsce na szeroko pojętą wierność współmałżonkowi i dzieciom.

Czujemy się nawzajem potrzebni, każdy z nas ma swoje „miejsce” w naszej rodzinie – wyjątkowe i niezastąpione. Mamy do siebie zaufanie – nie musimy wymyślać kłamstw, a już na pewno nie tworzymy z dziećmi frontów przeciw drugiemu rodzicowi (tylko nic o tym nie mów mamusi!). Jesteśmy wobec siebie lojalni.

Szanujemy osobową odrębność członków rodziny – każdy ma prawo być czasem smutny, zamknięty w sobie i nie mieć ochoty na zabawę.

Ubogacamy się wzajemnie wnosząc do rodziny – każdy swój własny świat.

6. Okazywać sobie miłość

Aby każdy z nas czuł się bezpiecznie i szczęśliwie w naszej rodzinie, trzeba aby czuł, że jest kochany. A więc okazujemy sobie miłość. O tym jak mogą to czynić wobec siebie małżonkowie wspominałam wcześniej, dlatego dziś – pomyślmy o dzieciach. Dobór sposobów okazywania dzieciom naszej miłości należy do nas i będzie zależał od wieku dziecka i okoliczności. Trzeba pamiętać, że komunikat o tym, jak jest kochane, przekazujemy mu

nie tylko słowami (dla niektórych stanowi to trudność), ale także poprzez kontakt wzrokowy, kontakt fizyczny i tzw. skoncentrowaną uwagę. To ostatnie oznacza poświęcenie naszej uwagi i czasu – specjalnie i wyłącznie – każdemu z naszych dzieci oddzielnie. To za mało, jeśli dbamy o to, by nasze dzieci były nakarmione, ładnie ubrane, chodziły do dobrej szkoły i na zajęcia poza lekcyjne – one muszą odbierać codzienne komunikaty, że są kochane, choć nam nasza miłość do nich wydaje się oczywista.

Okazywać sobie miłość to także umieć sobie wybaczać. Ile razy mam wybaczać pytali Jezusa uczniowie. Siedem razy? Tak dużo? Nie, odpowiedział Jezus – 77 razy! Wybaczyć to nie tylko usunąć ze swego serca zadrę, choć rana czy blizna po niej zostanie, ale oznacza to, że już nigdy do sprawy nie będę powracał, nie będę wypominał.

Czas. Bezcennym darem, jaki sobie składają członkowie rodziny, jest wspólnie spędzany czas. Właśnie dziś, kiedy jesteśmy tak zapędzeni i na nic nie mamy czasu, warto o tym pomyśleć. Wspólnie spędzany czas to mogą być razem wykonywane różne prace, to może być jakaś rozrywka, spacer, wycieczka, ale także i wspólny posiłek. Jeśli w tygodniu nie jest to możliwe, to z pewnością uda się nam to w niedzielę. Uroczysty niedzielny obiad, spożywany spokojnie, bez pośpiechu, kiedy wszyscy siedzimy wokół stołu spoglądając na swoje twarze. Może właśnie wtedy dostrzeżemy na którejś z nich troskę, smutek, a może będzie to jedyna w tygodniu okazja, by podzielić się z pozostałymi członkami rodziny swoimi radościami, problemami, czy planami. Nigdy nie spożywajmy posiłku przy włączonym telewizorze. Ten czas darujmy sobie nawzajem, bez obecności tego obcego gościa.

Właśnie razem spędzany czas – nie przed telewizorem – ale na rozmowach, wspominaniu przeszłości nie znanej naszym dzieciom, na wycieczkach w lesie i na łące – to niezapomniane chwile, podczas których przekazujemy dzieciom całe bogactwo naszego świata wewnętrznego i niebywałe piękno przyrody, która nas otacza – wspólnie podziwiając, jak wspańiale wszystko to stworzył Bóg.

Już przy innej okazji zwracałam uwagę na dobór programów

telewizyjnych – nie tylko w stosunku do dzieci – ale także i nas samych. Planujemy sami naszą rozrywkę przed telewizorem, a nie dajmy się manipulować, poddając się bezmyślnie wyborowi informacji, czy programów dokonanemu przez kogoś, wg jego własnych kryteriów i ocen. Jeśli wspólnie z dziećmi oglądamy jakiś film, a zwłaszcza wówczas, gdy w trakcie oglądania okaże się on niezbyt odpowiedni – koniecznie go skomentujmy, wyrażmy swoje opinie na oglądany temat. Od kogóż, jak nie od rodziców, nasze dzieci mają usłyszeć co jest dobre, a co złe? Nie zawsze przesłanie filmu jest dla dziecka wystarczająco jasne.

Rodzina jest najmniejszą komórką społeczeństwa. Jaka będzie nasza rodzina, takie będzie nasze społeczeństwo. Mając tę świadomość zadbajmy o to, by nasza szczęśliwa rodzina przyczyniała się do budowania szczęśliwego społeczeństwa naszej Ojczyzny w XXI wieku. Jean Vanier w swojej książce „Wspólnota miejscem radości i przebaczenia” powiedział jeszcze więcej:

„... Obecna rzeczywistość pochodzi od tysiąca gestów miłości lub nienawiści, które ją poprzedziły. To zmusza do uświadomienia sobie, że wspólnota jutra również zrodzi się z naszej obecnej wierności. Wszyscy jesteśmy ogniwami w ogromnym łańcuchu pokoleń ludzkości. Każdy nasz gest przygotowuje na swój sposób jutrzejszą ludzkość...”¹

¹ Jean Vanier, *Wspólnota miejscem radości i przebaczenia*, Paryż 1989, str. 127

Plansze

ŻYCIE

W RODZINIE

atmosfera domu

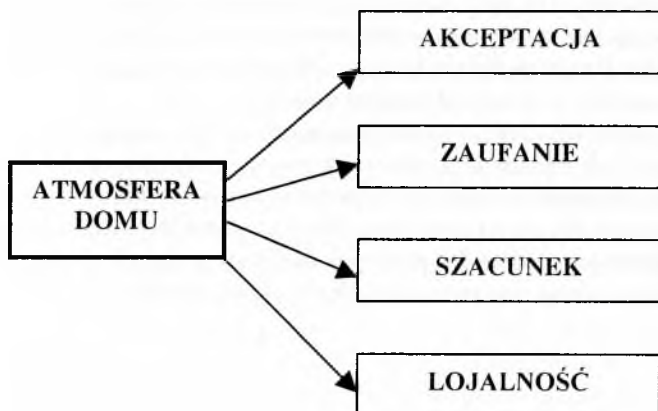
czas sobie oferowany

wspólne posiłki

wybaczanie urazów

dostrzeganie dobra

uczestniczenie w zainteresowaniach



ŻYCIE
RELIGIJNE

WSPÓLNA MODLITWA

MSZA ŚWIĘTA

CODZIENNOŚĆ Z BOGIEM

TRADYCJE ŚWIĄT

SAKRAMENTY ŚWIĘTE

Cele

1. Słuchacze przeprowadzają refleksję nad tym, czym jest życie rodzinne, jakie było nasze, jak chcielibyśmy by wyglądało w tworzonej przez nas rodzinie.
2. Poznają wyzwania i zagrożenia współczesnej rodziny i sposoby radzenia sobie z nimi.
3. Wiedzą jak powinno wyglądać życie religijne w rodzinie.
4. Doceniają znaczenie umiejętności okazywania sobie miłości, spędzania czasu wspólnie z dziećmi

Treści

1. Omówienie czym jest życie rodzinne, motywacja do refleksji.
2. Zagrożenia współczesnej rodziny: konsumpcjonizm, utylitaryzm, seksualizacja życia; nowa sytuacja mężczyzny i kobiety.
3. Wiara przesyca naszą codzienność; nie ograniczamy naszego życia religijnego do niedzielnej mszy św. Rodzina małym domowym Kościołem.
4. Omówienie podstawowych zasad organizacji domu, znaczenia wspólnie z dziećmi spędzanego czasu oraz sposobów okazywania sobie miłości.